

OBRONA BUDOWANA OD ZERA. DANIA WZMACNIA PANCERZ I TARCZĘ [KOMENTARZ]

Duńskie ministerstwo obrony poinformowało o planie zwiększenia wydatków wojskowych. Dodatkowe fundusze mają trafić między innymi na zwiększenie liczby czołgów, a także zakupy systemów pocisków przeciwpancernych i naziemnych zestawów przeciwlotniczych. W dwóch ostatnich przypadkach Duńczycy będą musieli budować swoje zdolności „od zera”, bo zaledwie kilka lat wcześniej wycofali wszystkie posiadane systemy uzbrojenia z uwagi na cięcia budżetowe.

Zgodnie z projektem porozumienia w sprawie polityki obronnej wydatki wojskowe mają być stopniowo zwiększane. Do 2023 roku budżet obronny ma być wyższy o około 4,8 mld koron, czyli 750 mln USD, rocznie. Będzie to oznaczało wzrost o około 20 proc. w stosunku do bieżącego poziomu finansowania duńskiej armii.

W dokumencie podkreśla się, że dodatkowe fundusze pozwolą lepiej wykonywać zobowiązania wobec NATO, jak i zwiększyć potencjał obronny tego państwa. Dzięki temu Dania będzie wspierała dążenia do tego, aby „NATO pozostało najsilniejszym sojuszem wojskowym na świecie i wiarygodnym gwarantem naszego bezpieczeństwa”.

W projekcie zwrócono uwagę, że obrona kolektywna ma odstraszać i zapobiegać atakom na członków NATO, w tym Danię przez inne państwa. „To dotyczy szczególnie regionu Bałtyku, gdzie działania Rosji dają powód do wzrostu zaniepokojenia”. Podkreślono, że Rosja prowadzi istotne inwestycje w swoje zdolności wojskowe, a także przeprowadza ćwiczenia wojskowe w rejonie Morza Bałtyckiego i w pobliżu krajów bałtyckich bez poszanowania „międzynarodowych norm i zasad”.

Warto przypomnieć, że w czerwcu 2014 roku rosyjskie bombowce Tu-22M3 przeprowadziły symulowany atak na należącą do Danii wyspę Bornholm. W marcu 2015 roku ambasador Rosji w jednej z wypowiedzi stwierdził, że duńskie okręty staną się „celem rosyjskich pocisków nuklearnych”, jeżeli Dania dołączy je do systemu obrony przeciwrakietowej NATO.

Czytaj więcej: [Kolejny symulowany atak bombowców. Rosja wraca do zimnowojennej doktryny](#)

Na początku tego roku minister obrony Danii Claus Hjort Frederiksen przyznał, że rozmieszczenie pocisków Iskander w obwodzie kaliningradzkim wiąże się z zagrożeniem dla tego państwa. Oprócz tego Dania była wielokrotnie celem rosyjskich ataków hakerskich. W projekcie porozumienia artykuł V Traktatu Północnoatlantyckiego nazwano „paktem muszkieterów”.



Duńskie fregaty mają silną obronę przeciwlotniczą, ale Kopenhaga nie posiada żadnego lądowego systemu OPL - nawet bardzo krótkiego zasięgu. Fot. A. Nitka

Dania zamierza przeznaczyć dodatkowe fundusze między innymi na sformowanie brygady wojsk lądowych, złożonej z „nowych i cięższych” jednostek. Projekt porozumienia zakłada, że będzie ona dysponowała większą liczbą czołgów podstawowych, naziemną obroną przeciwlotniczą, bronią przeciwpancerną, jak i dodatkową artylerią. Jednostka ma liczyć około 4 tys. żołnierzy i posiadać własną strukturę dowodzenia, czy pododdziały rozpoznania i logistyczne, pozwalające na prowadzenie samodzielnych działań.

W praktyce więc Duńczycy będą musieli odtwarzać „od zera” zdolności, z których zrezygnowano w wyniku cięć zawartych w jednym z wcześniejszych porozumień dotyczących zasad polityki obronnej, na lata 2010-2014. Tamten dokument usankcjonował bowiem wycofanie ostatnich naziemnych zestawów przeciwlotniczych Stinger, jak i wyrzutni przeciwpancernych TOW, bez wprowadzania następców (część tego sprzętu trafiła do Finlandii). Oprócz tego należy spodziewać się przywrócenia do służby i/lub zakupów dodatkowych czołgów Leopard 2, którymi dysponuje duńska armia.

Oprócz tego projekt porozumienia zakłada wzmocnienie marynarki wojennej Danii, w tym możliwości fregat w zakresie obrony przeciwlotniczej (pociski średniego zasięgu SM-2 i dalekiego SM-6), jak i zwalczania okrętów podwodnych. Wzmacniane mają być również jednostki rezerwowe. Niezmiennie planuje się zakup myśliwców nowej generacji F-35.



Jako jednego z kandydatów na nowy myśliwiec wielozadaniowy dla Sił Powietrznych wymienia się maszyny F-35. Fot. USAF

Duński resort obrony zakłada też zwiększenie zdolności armii do działań na terenie kraju, na przykład do wykonywania zadań ochronnych czy związanych z napływem migrantów. Utrzymany i zmodyfikowany zostanie system powszechnego poboru. Ponadto, Dania zamierza wzmacniać zdolności państwa przyjmującego, w kontekście ewentualnego wsparcia NATO. Wreszcie, rozwijane będą zdolności w cyberprzestrzeni, a duńskie siły zbrojne utrzymają silną obecność w Arktyce. Kopenhaga chce też uczestniczyć w działaniach organizacji międzynarodowych, zarówno tych związanych z obroną kolektywną, jak i na przykład w operacjach zwalczania terroryzmu.

Obecnie Dania przeznaczą na obronę rocznie około 25 mld koron, co – zgodnie z danymi NATO – stanowi 1,17 proc. PKB tego państwa. Jest więc prawdopodobne, że nawet po przyjęciu programu rozbudowy zdolności armii i zwiększeniu budżetu o 20 proc. nie uda się osiągnąć zakładanego przez NATO udziału wydatków obronnych na poziomie 2 proc., choć – jak czytamy w projekcie porozumienia – wzrost pozwoli na wypełnienie „jakościowego” kryterium, dotyczącego udziału wydatków inwestycyjnych na poziomie co najmniej 20 proc.

Czytaj więcej: [Dania potwierdza kontrakt stulecia na myśliwce F-35](#)

Zgodnie z zasadami obowiązującymi w Danii projekt porozumienia zostanie przedłożony parlamentowi. Wieloletnie plany polityki obronnej przyjmowane są bowiem w ramach konsensusu różnych partii. Część specjalistów uznaje duńskie rozwiązania w tym zakresie za modelowe.

Z drugiej jednak strony, ich stosowanie bynajmniej nie uchroniło Danii od wyzbycia się określonych zdolności obronnych, które są obecnie uznawane za najbardziej przydatne. Jak wskazano wcześniej, całkowite wycofanie przeciwpancernych pocisków kierowanych czy naziemnych systemów przeciwlotniczych zostało bowiem podjęte na podstawie porozumienia na lata 2010-2014, przyjętego w podobnym trybie – w 2009 roku.

Również w innych państwach podejmowano w tym czasie decyzje o redukcjach w siłach zbrojnych,

które po zaledwie kilku latach okazały się całkowicie błędne. Warto o tym pamiętać w momencie, gdyby sytuacja w Europie Środkowo-Wschodniej ponownie się ustabilizowała, czy Rosja wysłała sygnały o „odprężeniu”.

Podejmowanie politycznie „łatwych” decyzji o cięciach w armii może się okazać brzemiennie w skutkach, gdyż trudno przewidzieć pojawiające się nagle zagrożenia. Odtworzenie utraconych możliwości zawsze musi wiązać się zarówno z dodatkowym kosztem, jak i upływem czasu. Obecnie w podobnej sytuacji znajduje się nie tylko Dania, ale i inne kraje członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego, jak i na przykład pozostająca poza NATO, ale ściśle współpracująca z Paktem Szwecja, która już wcześniej podjęła kroki w celu odbudowy swoich zdolności obronnych.

Czytaj więcej: [Szwecja szykuje się do "totalnej obrony" \[KOMENTARZ\]](#)

Historia pokazała, że demokracje muszą działać i negocjować z pozycji siły. Zintensyfikowany poziom zagrożenia wymaga, abyśmy inwestowali we właściwe zdolności. Dzięki temu Dania wraz z naszymi sojusznikami z NATO będzie mogła wystawić obronę, która będzie mogła przeciwdziałać, i co najważniejsze odstraszać (...) równorzędnego przeciwnika.

Projekt porozumienia ws. polityki obronnej Danii na lata 2018-2013